

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2 — 4 po poł. Administracja otwarta od g. 9 — 5 w niedzielę i święta od 12 — 1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnieniem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicze o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

SALA MIEJSKA
Dzisiaj we ŚRODĘ
9-go LIPCA.

NA USILNE ŻĄDANIE PUBLICZNOŚCI BENVENUTO FRANCI

ZNAKOMITY BARYTON SOLISTA TEATRU „LA SCALA”

Wystąpi w ostatnim pożegnalnym koncercie we środę dnia 9-go Lipca. CAŁKOWITY NOWY PROGRAM.

Początek o godz. 8. 30. Bilety wstępu od 2 złotych. Bilety są do nabycia w kasie Sali Miejskiej od g. 11 rano.

SALA MIEJSKA
Dzisiaj we ŚRODĘ
9-go LIPCA.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Mniejszości a ustawy językowe.

Na porządek dzienny środowego posiedzenia Sejmu wchodzi projekt ustawy językowej.

We wtorek wieczorem wszystkie kluby mniejszości narodowych radziły jaką taktykę mają zająć wobec rozpraw nad temi ustawami na plenum Sejmu.

Ukraińcy do późnego wieczora nie byli zdecydowani, czy jeden z nich złoży oświadczenie, poczem wszyscy opuszczają salę, czy też każdy z osobna będzie składał deklarację a wychodzić będzie wśród wrzawy.

Bardziej pokojowe tendencje mają białorusini.

Najgorętsze bodaj rozprawy są u żydów i możliwym jest że doprowadzą one do rozłamu w kole żydowskim.

Grünbaum i Szipper żądają ostrego wystąpienia przeciw ustawom, inni są ze spokojem opuszczaniem sali obrad.

Do późnej nocy mniejszości nie były zdecydowane, co do taktyki. Jedno zdaje się być pewnym iż w szczegółowych debatach nad ustawą udziału nie wezmą.

Gdańsk i Gdynia.

GDANSK, 7.VII. (A.W.). Wiadomość o ostatecznym uregulowaniu w sensie pozytywnym budowy portu w Gdyni wywołała w tu tejszych kołach handlowych, a zwłaszcza wśród eksporterów drzewnych poważne zaniepokojenie. W kołach tych stwierdzają, iż sztuczne zadowolenie prasy niemieckiej, zwłaszcza „Danziger Neusten Nachrichten” z powodu, że Polska, uzyskując port w Gdyni, uwolni Gdańsk od wyładunku

amuniej — nie potrwa długo. Prasa ulega w tym wypadku sugestjom politycznym, czerpiąc inspiracje od nacjonalistycznego Senatu, a zapomina, że Gdańsk rozwija się może jedynie jako miasto żyjące z pośrednictwa między Polską a krajami zamorskimi. Już dziś w kołach zainteresowanych gdańskich zdają sobie sprawę, że Gdynia stać się może groźnym konkurentem Gdańska.

Szykany antypolskie w Gdańsku.

GDANSK, 8.VII. (A.W.). Zgodnie ze swą taktyką szykan, policja gdańska po przybyciu do portu statku polskiego „Warta” z ładunkiem materiałów wojennych, zarządziła środki ostrożności, w jaskrawy sposób przekraczające istotną potrzebę. Na cały dzień zamknięto ruch w całym porcie, mimo, że ładunek materiałów wojennych odbywał się tylko w tak zw. wolnym porcie.

Robotnicy portowi, których w ten sposób pozbawiono zarobków, wnieśli protest do Wysokiego Komisarza, który w odpowiedzi swej

zwraca uwagę, że sprawa ładunku materiałów wojennych polskich została już przesądzona przez Radę Ligi Narodów, która wyznaczyła na ten cel Wolny Port, dopóki nie zostanie rozbudowany basen na Westerplatte. Co się tyczy środków ostrożności, zarządzone w związku z przybyciem Warty, Wysoki Komisarz wskazuje, że zostały one zarządzone przez właściwe czynniki miejscowe Wolnego Miasta. Na przyszłość sprawą zarządzeń bezpieczeństwa podlegać będzie Senatowi Wolnego Miasta jako instancji właściwej.

Mac Donald jedzie do Paryża.

LONDYN, 7.VII. (Pat.). Mac Donald zawiadomił dziś izbę o swem postanowieniu wyjazdu w dniu jutrzejszym do Paryża. Mówiąc o tem premier oświadczył co następuje: Nie wyjadę tam aby patrzeć obojętnie i aby nie przedwzięłać, o ile to będzie w mojej mocy, wszelkim zakusom szkodliwym, usiłującym zarówno z tej, jak i z tamtej strony kanału zniszczyć dzieło francusko angielskie porozumienia — a robota niszczyielska wydaje się premierowi zbyt potworna aby ją lekceważyć i dlatego premier jest zdania, że należy przyjąć zaproszenie Herriotta. Premier wróciłby niebawem do Londynu, aby móc już na czwartym posiedzeniu Izby wystąpić przed nią, z odpowiednim sprawozdaniem. Przechodząc do samego porozumienia premier nazwał go „burzą w szklance wody”. Wszystko, co zaszło w ostatnich

dniami zdaniem Mac Donalda nie ma żadnego realnych podstaw. Należy żalować, powiedział premier, że zarówno w Anglii, jak i gdziekolwiek zagranicą kontrowersje dyplomatyczne zdolne są doprowadzić do stanu niebezpiecznego dla sytuacji międzynarodowej. Co się tyczy Francji, to dla zabezpieczenia sprawy uregulowania z nią stosunków koniecznym jest okazywanie zrozumienia i szacunku dla jej wrażliwości i dla jej interesów. Przechodząc do omawiania narad, jakie toczyły się w Chequers, premier powiedział, że już wtedy ustalono pogląd, iż te przedwstępne rozmowy powinny stać się podstawą konferencji lipcowej. Obaj premierzy stwierdzili zgodność swych zapatrywań na sposoby ujęcia problemów, jakie mają być przedmiotem konferencji, tak, że dla tej ostatniej pozostało by jedynie opracowanie odnośnego

Chłodnice,

kartery, felgi, resory, i osie samochodowe, przedmioty mosiężne i miedziane, paleniska, żelazo okrągłe, szyny i belki żelazne.

Sprzedż w Warszawie
Królewska 23.

Maszyny drukarskie,

maszyny rolnicze, motory benzynowe, gwinciarka, heblarka, tokarnia, baraki drewniane, szyny i belki żelazne.

Sprzedż w Łucku
Dominikańska 7.

Urządzenie elektrowni,

transformatory, samochód osobowy, maszyny rolnicze, jakosiarki, sieczkarki, prasy do siana, młocarnie, żniwiarki, i t. p. Lokomobile, kotły żelazne, szyny i belki żelazne.

Sprzedż w Wilnie
Mickiewicza 24.

Szczegóły w zeszycie „Demobil” № 79.

Termin składania ofert dnia 17 lipca 1924 r.

materiału. Wystosowano następnie do rządów Belgii, Włoch i Japonii memorandum zawiadamiające te państwa o decyzji odbycia konferencji. Istotną treścią rozmów w Chequers było uregulowanie całokształtu zagadnienia, nad którym miała się zająć przyszła konferencja, przyczem pogląd, jak w sprawach tych ustalili premierzy, nie miał bynajmniej charakteru obowiązującego porozumienia, lecz był przyjęciem do wiadomości. Sprawozdanie z narad w Chequers, przesłane rządowi francuskiemu odpowiadało duchowi i treści wzmiankowanego memorandum. W sprawozdaniu tem nie było nic takiego, o czem rząd francuski nie był poinformowany. Potwierdza to opinia, wypowiedziana przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych, który nie może zrozumieć o co wszczęto tyle hałasu. Minister włoski w Londynie wyraża w imieniu Mussoliniego zdumienie z powodu tak dziwnego

zrozumienia dokumentu angielskiego. Ambasador japoński wypowiada zdanie, że memorandum nie zawiera nic niezrozumiałego. Dokument ten nie przedstawia aktu tajnej dyplomacji. Odzwierciedla on jedynie usiłowania premierów francuskiego i angielskiego, idące w kierunku uzgodnienia swych punktów widzenia te same sprawy, oraz jest wyrazem ich dążenia do dokładnego zrozumienia sytuacji i usunięcia przeszkód, leżących na drodze do wstępnych działań, Minister japoński odrzuca stanowczo podejrzenia niektórych dzienników o istnieniu intryg angielskich, mających na celu pozbycie się komisji odszkodowań i doprowadzenie do rewizji traktatu wersalskiego. W tym wypadku nie może być mowy o tem, gdyż chodzi tu o raporty rzeczoznawców, a nie o traktat wersalski.

PARYŻ, 8.VII. (Pat.). Przybył tu Mac Donald z ambasadorem Creve.

Konferencja Małej Ententy.

PRAGA, 8.VII. (A.W.). Konferencja Małej Ententy obradować będzie w połowie b. m. Prasa czeska konstatuje, że zawiodły nadzieje tych, którzy w zawarciu umowy czesko-słowacko-francuskiej i włosko-jugosłowiańskiej widzieli osłabienie Małej Ententy. Znaczenie Małej Ententy polega z zdaniem prasy czeskiej na dążeniu do pacyfikacji Europy, zagwarantowania pokoju i stworzenia zdrowej atmosfery dla twórczej

pracy politycznej i gospodarczej. Praktyka wykazuje jasno, że Związek zobowiązuje się jedynie co do wspólnej polityki w stosunku do Węgier, pozatem pozostawia swym członkom wolną rękę. Wymienione umowy wzmocniły międzynarodowe stanowisko poszczególnych państw Małej Ententy. W zjeździe tegorocznym wezmą udział Ninczicz, Duca i Benesz. Konferencja zajmie się szeregiem spraw aktualnych.

Proces krakowski.

WARSZAWA, 8.VII. (Pat.). Wobec ujawnienia w procesie krakowskim niedopuszczalnego i karygodnego oddziaływania przez podprokuratora Sozańskiego na ławę przysięgłych w kierunku rewirania rozpraw za pomocą sztucznego zdekompletowania składu ławy przysięgłych, M-stwo Sprawiedli-

wości poleciło władzy prokuratorskiej w Krakowie usunięcie podprokuratora Sozańskiego od dalszego udziału w pracy, wytoczenie przeciwko niemu dochodzenia dyscyplinarnego, oraz o ile ujawnią się czyny karygodne, dalsze zastosowanie represji z całą surowością prawa.

Udział rządu polskiego w przemyśle górnośląskim.

WARSZAWA, 8.VII. (Pat.) — Wobec pojawienia się w dzienni-

kach wiadomości o pertraktacjach z połączonymi hutami Królewską

i Laury na Górnym Śląsku dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, iż pertraktacje, do tyżoące nabycia przez rząd przy współdziałaniu kapitału francuskiego na podstawie specjalnej umowy z dnia 22 marca 1921 r. 16% akcji tego przedsiębiorstwa są w toku i prowadzone są przez upoważnionych przez rząd p. wice-ministra Klarnera, pos. Korfantego oraz prof. Denisa. Na zasadzie wspomnianej konwencji nabytych już zostało 15 proc. udziałów w przedsiębiorstwie „Hohallohs Worke” i zawarto porozumienie z przedsiębiorstwem „Giesches Eryben” we Wrocławiu, na zasadzie którego mają być nabyte 12 proc. udziałów w tem przedsiębiorstwie. Tranzakcje te, pomijając pewne korzyści finansowe jakie z nich płyną dla skarbu Państwa umożliwiają wprowadzenie do zarządu tych przedsiębiorstw elementu polskiego w odpowiedniej liczbie, czego polska opinia publiczna od dłuższego czasu zupełnie słusznie się domagała.

Zycie ekonomiczne.

G I E Ł D A

WARSZAWA, 8.VII. (A. W.). Warszawska giełda urzędowa (w złot. polskich). Dolar 5,18¹/₂, funty 22,48, korony czeskie 15,20. Przekazy: Nowy-Jork 5,18¹/₂, Londyn 22,48, Paryż 26,70, Wiedeń 7,31¹/₂, Praga 15,20, Włochy 22,14, Belgja 23,50, Szwajcaria 92,58, miljonówka 0,53 — 0,55, bony złote 0,76—0,78, pożyczka złota 7,10—7,20, dolarowa 2,45. Tendencja bez zmian.

Akcie: (w złot. polsk.) Bank Handlowy w Warszawie 5,85—5,70—5,90. Bank Kredytowy 0,90 1,00. Warszawskie Two fabryk cukru 3,80—4,25—4,15, Rudzki 1,30—1,25, Starachowice 2,35—2,25—2,28. Tendencja nieco słabsza.

WILNO, 7.VII. (A. W.). Obroty pozagiełdowe (w złotych polskich). Dolar 5,21¹/₄, Złoto 2,73¹/₂. Listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemi-skiego 17,75.

Ośmiogodzinny dzień pracy.

Ośmiogodzinny dzień pracy, o który przed wojną tak długo walczyła socjalna demokracja, nie bardzo może wierząc w swe powodzenie, po wojnie nagle stał się faktem, narzuconym z taką aurytatywną potęgą, że nawet wszelka na ten temat dyskusja była wykluczona.

Przed pięciu lat trzeba było, zanim narazicie się wyjaśniło, kto był właściwie tym „przyjacielem” warstw robotniczych, kto jednym zamachem przeprowadził na całym obszarze Europy i nawet za oceanem ośmiogodzinny dzień pracy. Był to kapital niemiecko-żydowski, ten sam, który finansował sprawę bolszewicka, uczynił to oczywiście nie z miłości dla stanu robotniczego, ale w celu osłabienia przeciwników.

Przewidując niechybną swą klęskę wojenną, Niemcy wtedy już liczyli się z tem, iż będą musieli powetować ją na innym polu — na polu przemysłu i handlu. Jak wiadomo Niemcy wewnątrznie pod tym względem weale nie ucierpiały od wojny, ich fabryki, zakłady przemysłowe pozostały nieknięte, owszem, wzbogaciły się i rozszerzyły przy pomocy instalacji i maszyn zrabowanych w Polsce, Francji i Belgii. Natomiast odczuli Niemcy w pierwszych zwłaszcza czasach powojennych bardzo dotkliwie brak surowców, co zmuszało ich do ograniczenia produkcji. Z tego mogły by skorzystać inne kraje przemysłowe, zabierając Niemcom rynki, jakie posiadali przed wojną. Ale od czegoż są wielkie hasła, od czego solidarność między narodów? Jeżeli Niemcy ograniczyć musieli wydajność swego przemysłu dla braku surowców, to państwa konkurencyjne zmuszone były uczynić to samo w imię zasady dnia ośmiogodzinnego. Tymczasem Niemcy nie próżnowali, lecz pozabawieni części Śląska i Rury, potrafili zaopatrzyć się w węgiel i surowiec pod dostatkiem.

Okres inflacji posłużył właścicielom fabryk dla rozbudowania aparatu produkcyjnego. Iow-stowano w ten sposób kapitały olbrzymie. I oto wystąpiły Niemcy do wojny ekonomicznej na swój sposób równie świetnie uzbrojeni, jak przed dziesięciu laty, gdy rozpoczęły rozprawę orężną. Z chwilą, gdy dzień ośmiogodzinny stał się przeszkodą dla wzmocnienia produkcji, odrzucono go, przechodząc z lekkim sercem do dziesięciu i dziesięciogodzinnego dnia, przy bardzo słabym proteście socjalistów, którzy, jak wiadomo, produkują swe hasła również „na eksport”, kierując się w stosunkach wewnętrznych zgoda innymi zasadami. Tak było w roku 1914, gdy robotnik socjalista niemiecki karcił stając do szeregu „für Kaiser und Vaterland”, tak dzieje się dziś, gdy bez szermowania pracuje po dziewięć i więcej godzin, widząc, iż w ten sposób zdobywa dla swej ojczyzny panowanie ekonomiczne nad światem.

Musiało to oczywiście zaniepokoić inne państwa, zagrożone przez konkurencję niemiecką. Zebrano się w Genewie konferencja, celem omówienia kwestji dnia ośmiogodzinnego. Charakterystycznym było oświadczenie na konferencji przedstawiciela Niemiec Vogla, przypominając tonem swym i dwulicowością odpowiedź rządu w sprawie rozbrojenia. Vogel zgadza się najzupełniej z ośmiogodzinnym dniem pracy — w zasadzie, w praktyce atoli uważa że byłby on największą krzywdą dla — robotnika,

który więcej pracując więcej zarabia.

„Niemiecy pracodawcy — brzmiało przemówienie Vogla nie są zgola przeciwnikami ośmiogodzinnego dnia pracy, tembardziej jednak schematycznego zastosowania go. Są oni zdania, że czas pracy należy uzgodnić z wymaganiami produkcji. Przemysł niemiecki mocno ucierpiał w czasie inflacji, a robotnicy niemiecy pozuli-by na własnej skórze, gdyby kapitał obrotowy nie starczył dla podtrzymania ruchu przemysłowego.

Przemysł niemiecki — zdaniem mówcy — znajduje się w bardzo ciężkim położeniu z powodu ogromnych uciekających go cięta-rów i wysokiej stopy procentowej w Niemczech. Trudności te uznają niemieckie kierujące koła robotnicze. Przedłużenie czasu pracy przyniosło robotnikom w Niemczech o tyle korzyści, iż postępowało ono jednocześnie z poważną podwyżką płac...”

W trudnej niezmiernie sytuacji znalazł się wobec tego rząd Mac Donalda pomiędzy doktryną socjalistyczną, która go wyniosła na stanowisko naczelne, na której się dotychczas opierał a z drugiej strony istotnym interesem robotniczej warstwy angielskiej, która dziś już dotkliwie odczuwa bezrobocie i będzie je co dalej tembardziej odczuwać, w miarę tego jak tańcy przemysł niemiecki zagarniać będzie coraz to nowe rynki zbytu.

Tymczasem Polska wobec tego wszystkiego zachowuje się dotychczas prawie całkiem biernie, prawdopodobnie w imię starej zasady „niech na świecie sobie wojna, byle nasza wieś spokojna”, tylko, niestety czasy wiejskiej idylli dawno już i dla nas minęły, a przyszłość państwa naszego tak dobrze jak każdego innego opiera się na przemysle.

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy różnicę cen pomiędzy wyrobami krajowymi a znacznie tańszymi zagranicznymi. Każdy rozumie, że w tych warunkach konkurencja jest niemożliwa, że nie tylko nie możemy marzyć o eksporcie, ale wkrótce wewnętrzny nasz rynek będzie całkowicie zalany i opadowany przez wyroby niemieckie, a robotnik nasz, w braku zajęcia we własnym kraju, pójdzie na „Saksy”, gdzie poniewierany, będzie pracować po 12 godzin i jeszcze będzie dziękować Niemcu za to, że mu siły swe oddaje dla wzbogacenia i wzmocnienia wrogiej nam potęgi.

Rozumie też każdy że zaradzić temu można jedynie przez podniesienie naszej produkcji, atoli stojąca na usługach niemiecko-żydowskiej międzynarodówki lewica po dawnemu uważa kwestję dnia ośmiogodzinnego za jakieś tabu, zaś większość społeczeństwa steryoryzowana młeczy, lub odzywa się półgłębkiem.

A jednak czas, najwyższy czas kwestję jasno postawić. Przedewszystkiem chodzi o wolność pracy. Toć Polska jest jednym na świecie państwem, gdzie istnieją specjalna pora i przepisy, ograniczające wolność pracy, karzące nie za próżniactwo, lecz za dobrowolne przedłużenie dnia roboczego ponad pewną normę, lub za pracę akordową, tak korzystną dla każdego pilnego i zdolnego robotnika. Czas już skończyć z temi przeżytkami epoki powojennego obłędu.

J. O.

Echa pobytu biskupów francuskich w Polsce.

PARYŻ, 7.VII. (Pat) Czasopismo „Croix” zamieszcza artykuł, w którym wyraża zadowolenie, że dzięki szczeremu korespondentem polskiemu cała Francja mogła śledzić wspaniały zjazd biskupów francuskich w Polsce. Czytelnicy „Croix” mieli w ten sposób uczynność podziwiania pobożności i żywej wiary ludu polskiego, a nawet poznania, w jaki sposób lud polski się modli. Procesje, organizowane w Polsce z okazji święta Bożego Ciała są zawsze godne podziwu, a tego roku były istotnie nieporównane.

Naród polski manifestował przy każdej okazji swoją silną wiarę i z entuzjazmem witał wszędzie biskupów francuskich. Autor artykułu wyraża wdzięczność dla biskupów francuskich, którzy przychylnie się do zacienienia przyjaźni francusko-polskiej, będącej według słów ks. Kardynała Dubois, wyrazem jednej wspólnej myśli.

HURT—DETAL

Nawozy sztuczne z pierwszych źródeł poleca „PŁON” Sp. z ogr. odp. Portowa 6 c. Telefon 7-99. Warunki płatności udogodnione!

„Polska Składnica Galanteryjna“

wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr 6.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch. 24

Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych

Sejm i Rząd.

Monopol spirytusowy.

Sejmowa Komisja Skarbowa obradowała w dalszym ciągu nad sprawą monopolu spirytusowego. Przyjęto artykuł o rozdziale kontygentu zakupów monopolowych na poszczególne gorzelnie, następnie artykuły dotyczące fabrykacji wódek i drożdży, oraz zakazu wyrobu kwasu octowego z esencji. W ten sposób komisja załatwiła wszystkie artykuły, poczynając od art. 59 aż do przepisów karnych. Ponieważ okazało się, że przepisy te skonstruowane są w ten sposób, że nie można rozwinąć nad nimi rzeczowej dyskusji, zgodzono się, aby były one jeszcze raz przejrane przez specjalną podkomisję, złożoną z referentów oraz przedstawicieli M-stwa Skarbu i Sprawiedliwości, co ma nastąpić jeszcze przed 8 em czytaniem.

Pomoc dla bezrobotnych.

Min. Pracy zamierza wystąpić do Sejmu z propozycją podniesienia kredytów na pomoc dla bezrobotnych z 6 na 10 milionów złotych

Dzień polityczny.

Umowa polsko-sowiewcka w sprawie zejść nadgranicznych.

Rada Komisarzy Ludowych przyjęła tekst umowy z Polską w sprawie likwidacji zejść nadgranicznych. Umowa przewiduje, że na przyszłość konflikty graniczne likwidowane będą na miejscu na podstawie porozumienia pomiędzy komendantem oddziału granicznego, a polskim starostą powiatu. Umowa ma być w najbliższym czasie podpisana w Moskwie.

Kontrola zbrojeń.

Wobec odpowiedzi Niemiec na ostatnią notę sojuszniczą w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech, w której to odpowiedzi Niemcy zgadzają się na przeprowadzenie ponownej ogólnej inspekcji zbrojeń, wydaje się prawdopodobnym, że inspekcja ta podjęta będzie już w bliskiej przyszłości.

Zagranica wobec naszych mniejszości.

Jak wiadomo, pos. Stroński wyjechał niedawno na Zjazd Towarzystw, popierających Ligę Narodów, zkad przysłał już szereg nadzwyczajnie ciekawych artykułów, dotyczących stosunku zagranicy do różnych naszych spraw wewnętrznych, a zwłaszcza spraw związanych z tak zw. naszymi mniejszościami. Pierwsze listy p. Strońskiego poświęcone były sprawie „numerus clausus”, ostatni, nawiązując do ustaw mniejszościowych, dyskutowanych obecnie w Sejmie, w następujący sposób, w trzech punktach ujmuje poglądy zagranicy:

1. zagranica będzie zawsze zajmowała się sprawami narodowości, żyjących pod opieką i władzą państw, które mają takie mniejszości narodowe w swem łonie, to zajmowanie się jest zrozumiałe dzisiaj, jak było wczoraj, niczego innego wogóle oczekiwać nie można,

2. uwaga zagranicy, skierowana stale ku tym sprawom, niekoniecznie jest równoznaczna z niechęcią dla naszego czy innego państwa mającego mniejszości,

3. rzetelne spełnianie tego wszystkiego, co nowoczesne pojęcia i zobowiązania prawne są równo konstytuują jak między narodowe wskazują w tej dziedzinie, będzie zawsze i tylko ono będzie opoką, o którą rozbijają się wszelkie przesadne oskarżenia, a na której wzniesie się uznanie dla nas jako dla państwa dobrej woli, ludu, prawa, co nie jest weale wartościową nieuchwytną czy blachą.

Wszystko to słuszne i prawdzi-

we, ale czy nie znalazł by się ktoby nas objaśnił, dla czego Polska wobec zagranicy zawsze stoi w roli oskarżonego, nigdy skarżącego? D a czego ta zagranica, która tak żywo interesuje się losem mniejszości żydowskiej, niemieckiej, ruskiej, białoruskiej, litewskiej w Polsce nie zwróci uwagi na dolę mniejszości polskich w Rosji, Litwie, Łotwie i w Niemczech?

Przegląd prasy.

„Pro patria”. Taki tytuł („Za Ojczyznę”) nosi pismo, które zaczęło niedawno wychodzić w Warszawie. Poświęcone one jest propagowaniu idei monarchizmu.

Redakcja uważa, że Polska obecnie żyje pod chloroformem. Nie jest zbudowana ani utrwalone. Jesteśmy pod ciągłą grozą Niemców, Rosjan, Żydów. Traktat wersalski nie jest zagwarantowaniem a tylko możliwością do utworzenia niepodległej Polski. Bez religji nie sposób oprzeć się bolszewizmowi. Jest ona potrzebna nie tylko dla ludu, lecz i dla inteligencji. Prasa polska jest partyjna albo zależna od kapitału i utrzymuje społeczeństwo w zgnębnym letargu. Wyrwać z niego, bierze sobie redakcja za zadanie w imieniu monarchistów, którzy chcą Polskę oocuić.

W artykule „Wadliwa budowa” czytamy:

„Tekst konstytucji naszej zawiera jeden punkt przeczony. Przewiduje zmiany konstytucji. Uchwalił w Polsce Król Monarchję nie w znaczeniu absolutnym, cesarzem, ale Króla jako najwyższy Patronat i Rozjemstwo, jako uosobioną i utrwaloną sankcję równowagi, będącą poza hasłem stronnictw i sporów! Króla jak we Włoszech lub w Belgii!”

Więcej wyraznie nie potrzeba, aby zrozumieć, z kim mamy do czynienia. Mają Niemcy, Francja i inne zachodnie republiki zwolenników monarchizmu, dlaczego nie może ich mieć Polska?

„Ważne pytanie” stawia „Gaz. Warsz.” w imieniu opinji polskiej wszystkim posłom i organizacjom żydowskim z powodu okrzyku pos. Grünbauma na posiedzeniu Komisji konstytucyjnej: „Nie będziemy nigdy na Kresach używali języka polskiego!”

Wypowiadając tak uroczyste walkę językowi państwowemu — pisze „Gaz. Warsz.” — p. Grünbaum stanął otwarcie w szeregu wrogów nie tylko narodu, ale i państwa polskiego.

Czy składając uroczystą deklarację w sprawie stosunku żydów do języka państwowego działał p. Grünbaum w porozumieniu z całym klubem żydowskim? Czy pod jego okrzykiem „nie będziemy nigdy na kresach używali języka polskiego”, podpisują się wszyscy posłowie żydowscy i reprezentowane przez nich organizacje żydowskie?

Rzeczywiście, pytanie bardzo ciekawe i odpowiedź na nie będzie niewątpliwie pouczającą dla sfer miarodajnych.

Na ten sam temat „Rzeczpospolita” pisze:

„Politycy żydowscy zażądali ni mniej ni więcej jak tylko uwzględnienia w administracji państwowej żargonu żydowskiego narówni z językami terytorjalnych mniejszości słowiańskich w *Województwach Wschodnich*. W konsekwencji tego stanowiska w dalszym żądaniu polityków żydowskich byłoby staranie się o takie same, jak w *Województwach Wschodnich*, prawa dla żargonu i w innych *Województwach Państwa*, a sposobności ku temu dostarczyłyby dalsze debaty Sejmu nad ustawą o prawach językowych mniejszości niemieckiej w *Województwach Zachodnich* i wogóle w całej Polsce. Dlaczegożby bowiem w Pińsku, czy Nowogródku żargon żydowski miał mieć pewne przywileje, którychby go pozbawiano w Krakowie czy w Poznaniu?”

Żydzi myślą bardzo realnie i trudno uwierzyć, by nie zdawali sobie sprawy z tego absurdu do jakiego doprowadziłyby prawa żargonu w całej Polsce. Trudno żydów posiadać o to, by nie widzieli trudności przygotowania administracji państwowej do tej intronizacji żargonu. Wszak wszyscy urzędnicy w całej Polsce i nawet w tych jej powiatach, gdzie odsetek żydów jest znikomym, musieliby władac żargonem, bo przecież ooby szkodziło żydom w Poznaniu, Toruniu, Żywiecu czy w Nowym Targu wnosić podania w żargonie i w ten sposób zmuszać urzędników państwowej administracji by albo sami uczyli się na gwałt żargonu, a Państwo w tym celu stworzyło całą bibliotekę podręczników, względnie by do administracji przyjęto specjalnych

referentów żydów, którzy już żargonem władają.

Jakaż byłaby to piękna sposobność do wprowadzenia do urzędów np. w Poznaniu, w Zbąszynie, czy w Gnieźnie kilku referentów żydowskich, do osadzenia tam przy nich kilku rodzin żydowskich i do powiększenia w ten sposób znikomej tam ilości ludności żydowskiej.

Nie potrafia również wytłumaczyć politycy żydowscy, dlaczego to właśnie Polska ma jako oficjalny język żydowski intronizować żargon, tę wstrętą barbarzyńską języka niemieckiego, że niechlujną mieszaniną niemiecką i wielu dialektów, która nawet Żydzi oświeceni pogardzają. Wszak nawet w Palestynie, w urzędowej ojczyźnie żydowskiej, w życiu administracyjnym jako jeden z trzech języków istnieje język hebrajski a nie żargon. Dlaczegoż właśnie Polska ma być terenem eksperymentalnym?

L—i.

Wiadomości telegraficzne.

Przesadna gościnność

WARSZAWA, 8.VII. (A. W.). „Echo Warszawskie” podaje iż wśród delegacji skautów z zagranicy przybyła też delegacja skautów sowieckich, która została przyjęta gościnnie narówni z innymi delegacjami, ponieważ skauting jest apolityczny. Podobno stwierdzono w bagażach drużyny sowieckiej wielką ilość komunistycznej bibuły propagandowej. Władze bezpieczeństwa, nie chcąc mieć harmonji węzła obozu warszawskiego, poprzestały na izolowaniu i obserwacji grupy sowieckiej.

Język żydowski w sądach

MOSKWA, 8.VII. (A. W.). Z Odessy donoszą, że w tamtejszym sądzie gubernialnym w Wydziale Kasacyjnym, odbył się pierwszy proces w języku żydowskim. W tym samym języku prowadzono śledztwo pierwiastkowe.

Zniżka cen towarów włókienniczych.

WARSZAWA, 8.VII. (A. W.). Ceny towarów włókienniczych w detalu spadły o 10—15 proc. Po mimo tego kupujących brak.

Ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza.

W pismach naszych pojawiła się odezwa w sprawie sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza do kraju. Nie wątpimy, że społeczeństwo polskie nie pozostanie głuchem na to wezwanie i że zwłoki Wielkiego Obywatela Piszarza złożone zostaną w niedługim już czasie w presterrej Katedrze Warszawskiej.

By jednak nieśmiertelny duch Hetmana Narodu, zespolić mógł cały nasz naród, wszystkie jego warstwy, w duchu zgody i miłości bratniej, trzeba przedtem dać poznać szerokim warstwom naszego społeczeństwa dzieła Wielkiego Piszarza. Trzeba by każdy Polak bez wyjątku poznał i ukochał ducha Tego, który żył swe i olbrzymi talent poświęcił pracy nad budzeniem i krzepieniem ducha narodowego, w chwilach największych jego cierpienia.

Zarząd Koła P. M. Sz. im. Emny Dmochowskiej tworząc biblioteczki ludowe, przeznaczone dla Kresów Wschodnich naszej Ziemi, zamierza włączyć do każdej z nich jeden egzemplarz Trylogji. W ten sposób, lud polski zapozna się z tem przedziwnym dziełem, które moce wlewa do duszy i budzi w niej poczucie miłości i obowiązków względem Ojczyzny. Trylogja Sienkiewicza stworzyła nie jednego obrońcę Polski, zabierali ją ze sobą młodzi nasi żołnierze legjonści do okopów i ziemianek. Wierzymy, że znowu dokona wielkiego dzieła i pobudzi szerokie warstwy naszego społeczeństwa do miłości Polski. Duch jego będzie ram hetmanów w dalszej naszej oświatowej pracy.

Skromne fundusze Koła P. M. Sz. im. E. Dmochowskiej nie pozwalają na zakup większej ilości nowych egzemplarzy, zwracamy się przeto z prośbą o pomoc do społeczeństwa i prosimy tych wszystkich, którzy mają u siebie przeczytaną „Trylogję” o ustąpienie jej Kołu im. E. Dmochowskiej, jeśli nie za darmo, to bodaj po zniżonej cenie. W ten sposób, wszyscy wspaniale przeczytali się do spopularyzowania dzieła Sienkiewicza, damy go poznać i ukochać ludowi polskiemu. Prosimy wszystkie pisma o powtórzenie naszej prośby. Adres Koła P. M. Sz. im. E. Dmochowskiej, Benedyktynska 2 — 3, codziennie od godz. 10—12 w południe.

Polityka litewska.

Pod powyższym tytułem gen. W. Falewicz ogłosił w „Kur. Pozn.“ obszarny artykuł. Można oczywiście z poszczególnymi tezami autora zgodzić się lub nie zgodzić, w każdym bądź razie jest to jeden z bardzo nielicznych w naszej prasie artykułów, który sprawnie i jasno, zwięźle, wszechstronnie, wytykający popełnione przez nas błędy i wskazujący cel, do którego polityka nasza zmierzać powinna.

Ze względu na ogromną doniosłość tej sprawy dla nas pozwalamy sobie przedrukować artykuł gen. Falewicza w nieco skróconej, dla braku miejsca formie.

Obecny stosunek Polski do Litwy jest politycznym dziwakiem, koncepcja ideo w stylu bolszewickim: „ani wojny, ani pokoju“. Takiego porządku rzeczy nie mogłoby się osiągnąć żadne państwo o cywilizacji europejskiej. Stało się to z powodu całego szeregu błędów naszej polityki w stosunku do Litwy z jednej strony, a także niedojrzałości politycznej narodu litewskiego, który skutkiem tego został narzędziem intrygi niemieckiej i cfiarą demagogii bolszewickiej.

Racją bytu „rządu“ Litwy i głównym celem jego polityki jest utrzymanie wrogiego stanowiska względem Polski, podważenie podstawy jego materialnej i moralnej egzystencji.

Litwa, która przez 500 przeszło lat stanowiła jedną polityczną z Polską, stała się obecnie, wbrew swym rdzennym, żywotnym interesom, przez sztuczne intrygi, a także nieumiejętność naszych rządów, najzaciętszym naszym wrogiem. Dzięki położeniu geograficznemu Litwa powinna odegrać rolę ognia uzupełniającego na froncie polityczno-strategicznym, oddzielającym Niemców od bolszewików, to jest — wrogów wszystkich państw, pozostałych po wojnie światowej. Dzięki zaś sprytniej i planowej robocie polityki niemieckiej, oraz propagandzie żydowsko-bolszewickiej i ciemności własnej ludności i niekulturalności jej rządów, stała się Litwa mostem, łączącym politycznie, gospodarczo i militarnie Niemcy z Rosją sowiecką. Nietylko ze względów moralno-politycznych, na podstawie tradycji historycznych, lecz i dla potrzeb państwowych realno-aktualnych obywateli narodów, wpływy polskie na tym byłym terenie Rzeczypospolitej powinny być dominujące, a nie po bolszewicko przesładowane.

Trzysta tysięcy Polaków, którzy nigdy nie byli ani zaborcami, ani przybyszami, lecz rdzennymi mieszkańcami tej ziemi, mają za pełną słusność domagać się pełnych praw kulturalnych, majątkowych i politycznych. Cały zaś system państwowości obecnej Litwy, przez swe zarządzenia ustawodawcze i administracyjne, ma główny, jeżeli nie jedyny, cel — zniszczenie polskości, przeprowadzany z za cięskliwością hakatystyczną.

Polska, jako państwo 30 milionów, dbające o swój honor i znaczenie polityczne, ma największy obowiązek zabezpieczyć prawa własności i wymóg odszkodowania za zniszczone mienie swych obywateli i instytucji, które pozostały na terytorium Litwy po przeprowadzeniu granicy politycznej.

Państwo litewskie zapoczątkowało egzystencję za okupacji niemieckiej, było zorganizowane przez t. zw. „Oberost“. — Powstało nie jako twór własny narodu, zgodny z jego tradycjami, nastrojem moralnym i potrzebami życiowymi, lecz według widoków niemieckich, którym głównie chodziło o stworzenie czynnika antypolskiego. — Dlatego też widzimy na czele tego państwa nie ludzi znanych i szanowanych dawniej na Litwie, lecz kreatury całkiem nowe, które się zjawiały niewiadomo skąd, — lub o zmianie obliczu politycznym według potrzeby chwili obecnej. Władza na Litwie wpadła w ręce zbiegów, demagogów, karierowiczów, aferzystów itp. Nawet tych kilku znanych z czasów przedwojennych „najejonalistów“ litewskich, ideologów narodowych, ludzi posiadających społeczne uznanie, nie widzimy obecnie wśród kierowników państwowości litewskiej.

Jednak jeszcze w r. 1919 Litwa nie była w Europie uznana za państwo samodzielne. Niemcy po-

zostawali pod wrażeniem świeżego ciosu przegranej wojny i rewolucji wewnętrznej, byli więc potęgą zachowaną Bolszewia na wszystkich frontach atakowana przez „armię białych“, ustępowała z granic polskich przed natarciem naszych młodych wojsk, entuzjastycznie nastrojonych. Polska powstała dzięki zwycięstwu ententy, przy czynnej pomocy Francji. Stosunek Litwy do Polski był w naszym ręku. Dlatego też i rząd litewski z nami się liczył i był usposobiony przedziej ugodowo. Choć nieoficjalnie, lecz stosunki między nami były życiowo sąsiedzkie: w Warszawie nawet urzędował konsul litewski, a i my mieliśmy swoich agentów w Kownie.

Należało nam niezwłocznie wykorzystać sytuację, a przede wszystkim jasno i stanowczo zdecydować: czy mamy uznać samodzielne państwo litewskie, czy też idziemy do restauracji Rzeczypospolitej Polskiej według ideologii jagiellońskiej?

W naszych czasach urzęduwania istnienia tego długiego programu było niewykonalnym: 1) tego nie rozumieli i nie chcieli ani współczesni Polacy, ani Litwini; 2) podobny plan wcale nie odpowiadałby tendencjom demokratycznym, którym holdowali mężowie stanu powojennej Europy i Ameryki i 3) dla przeprowadzenia idei jagiellońskiej brakowało... Jagiellońców!

A zatem odrzuciwszy polityczny romantyzm, nie pozostawało, jak postępować według warunków realnych i należało nie tylko decydować się na to, co wskazywał trzeźwy sąd, lecz i niezwłocznie ująć inicjatywę polityczną w swe ręce: zmusić rząd litewski, chociażby siłą, do ustalenia stosunków normalnych, pokojowych, przyznając Litwę jako państwo samodzielne.

Nie zdecydowaliśmy się ani na jedno, ani na drugie. Nasza polityka zajęła się koncepcją nietylko dziwaczną, lecz nawet nas kompromitującą. — Ani zgody, ani otwartej wojny, zabawiliśmy się polityką szoku i intryg wzajemnych. W lipcu r. 1919, bez żadnej potrzeby, a z wielką szkodą dla Polaków, którzy mieli interesy w Kowieńszczyźnie, znieśliśmy konsul litewski, który istniał na wprost oficjalnie w Warszawie. Pro tego waliliśmy zaś organizacje w rodzaju P. O. W. na Litwie, co tylko dać mogło i dało „jak najgorsze wyniki: 1) wywołało, łatwo zrozumiałe, oburzenie i rozgoryczenie Litwinów do Polski; 2) skompromitowało nasz rząd jako nie zdolny do poważnej roboty; 3) stało się przyczyną wielu ofiar, patriotów Polaków na Litwie, którzy przyłączyli się do rządu polskiego.

Następnie Litwa stanęła otwarcie i bezwzględnie wrogo wobec Polski i polskości, tworząc wspólny front z Niemcami i bolszewikami we wszelkich okolicznościach, do wystąpienia zbrojnego włącznie, jak to miało miejsce podczas inwazji bolszewickiej.

Kierunek polityki wewnętrznej Litwy był i jest konsekwentny z genezą pierwotną tego państwa: zagadnienie antypolskie jest racją bytu i głównym celem wysiłków jego rządu. Państwo o obszarze prawie tylko b. jednej gubernji imperjum rosyjskiego, która była rządzona przez jednego gubernatora z nieliczną kancelarią, obecnie utrzymuje własny sejm, kilkanaście ministrów, ambasady za granicą, wojsko może największe na świecie w stosunku do swej ludności. Choć powstanie państwa litewskiego było oparte na idei narodowej, jednak z braku dostatecznej własnej kultury, a także inspiracji i opieki zewnętrz-

nej (niemieckiej, żydowskiej i bolszewickiej), oraz tej okoliczności, że t. zw. inteligencja litewska wychowała się przeważnie w rosyjskich środowiskach radykalno lewicowych, zastosował się na Litwie system socjalistyczny, częściowo w stylu bolszewickim, pomimo czynnego udziału w rządach du chowieństwa katolickiego. — W tych warunkach o rozwoju gospodarczym, nawet utrzymaniu tego stanu ekonomicznego, jaki ta ziemia posiadała przed powstaniem własnego państwa, nie może być mowy. Krajsię rujnuje. Z czegoż pokryć wydatki państwowe, stosunkowo olbrzymie? — Jedyne źródło — zabranie prywatnej własności pod firmą „reformy agrarnej“. — Tem to łatwiej, że ta własność, lasy i majątki ziemskie, należą przeważnie do Polaków, pozbawionych wszelkiej opieki i pomocy wobec „stanu wojny“ z Polską. Otoż to ten „stan wojny“ jest głównym źródłem zasobów materialnych rządów litewskich, który przez nich coute que coute jak najdłużej pod wszelkimi pozorami musi być utrzymany. Tak zwana „reforma agrarna“ na Litwie ma więc cel potrojny: zniszczenie kulturalnych warsztatów rolniczych większej własności — hold idei socjalistycznej — zniszczenie elementu polskiego — triumf szowinizmu litewskiego; sposób jakby „prawny“ — do zrabowania cudzego mienia. Od kompletnego rozpanoszenia się bolszewizmu na Litwie chroni religia katolicka i przyrodzone dodatnie właściwości charakteru ludu litewskiego.

Zadanie naszej polityki w stosunku do Litwy powinno się kierować trzema postulatami: 1) godnością narodową, 2) interesem państwowym i 3) obowiązkiem rządu polskiego względem własnych obywateli i wogóle — wszystkich Polaków.

Dotąd nasza polityka litewska od r. 1919 właśnie nie odpowiadała tym wymaganiom. Sprawy kardynalne wagi, związane z naszymi tradycjami historycznymi, honorem narodu i od których zależy los przyszłych pokoleń, powinny być broniące i zdobywane otwarcie, bezwzględnie, z pełnym wysiłkiem, na jaki stać państwo. Do takich właśnie należą kwestie naszego zatargu z obecną Litwą.

Ponieważ rządowi litewskim właśnie o to chodzi, by obecna sytuacja „stanu wojny“ trwała jak najdłużej, w odwet na to musimy postawić sprawę ultimatywnie: zażądać zakończenia tragi-komicznego „stanu wojny“ i zawarcia niezwłocznie traktatu pokojowego, jak przystało państwu cywilizowanemu. Jeżeli rząd litewski na to się nie zgodzi — winien ponieść za to konsekwencje.

Balans polityczny.

Obydwaj premierzy socjalistyczni pp. Herriot i Mac-Donald, zdawało by się, szybko powinni dojść do porozumienia, jeśli wogóle dyktetyki, pod jakimi walezyli o zdobycie posiadanych dzisiaj stanowisk, mają jakkolwiek realne znaczenie. Obawiamy się jednak, że każdy z nich stosuje w życiu zasadę ogłoszoną w 1914 roku przez głosem socjaliści niemieckiego Bebla, „iż najprzód byłem Niemcem, a potem dopiero socjalistą“. Tak też i mr. Herriot w niczem bynajmniej dotąd nie zdradził zamiaru przyświecenia do serca Michałka niemieckiego, zapomnienia wszelkich krzywd i uraz, wyrzeczenia się cennego zastawu Zagłębia Ruhr, przekreślenia pieniężnych pretekstów, czy to z racji należności rosyjskich, czy sum przyznanych przez Komisję odszkodowań, a to wszystko w imię jakoby szczytnych idei zawartych w katechizmie M-rxa czy teoriiach Lassalle'a. Przeciwnie każdy dzień pogłębia przekonanie, że lewice Herriot dzwienne identyczną idzie drogą, co prawicowie Poincaré i że towarzyszy Herriotowi pamięta również, iż w pierw wysłał z piersi matki francuski nienawist do bochesów nim przejął się utopijnymi teorijskimi, że w pierw był francuzem niż socjalistą.

I dziwne. Trzeci kolega z pod

czerwonego sztandaru towarzyszy Ramsay Mac Donald, o ile chodzi o wszechświatową politykę Wielkiej Brytanji, reprezentowaną przez Króla Anglii, Cesarza Indji et caetera, et caetera, a spojczywaia-cą w jego socjalistycznych rękach, bynajmniej nie głosi „proletariusze wszystkich krajów łączyć się“, ale przedziej stosować zaczyna jakąś imperjalistyczną politykę Salis-bury'ch, Gladstone'ow, Pitt'ów i innych wielkich polityków angielskich.

A więc „divide et impera“ nie ustępowało na chwilę nawet z programu politycznego mężów stanu Anglii, prawdziwych mistrzów w organizowaniu Koalicji przeciw najsiłniejszym przeciwnikom na globie. Nie wahano się nigdy przed wysłaniem morskich eskadr czy lądowych armji do pomocy jednej z walczących stron, bez względu na to, gdzie by się ta wojna nie toczyła. A choć czasami „dumny Albion“ przyodziewał się w togę „splendit isolation“ i udawał obojętność, lew brytyjski zawsze był gotów do skoku i nie znał skrupułów, ani wyrzutów sumienia.

„Boże skarż Anglię“, śpiewali Niemcy. Myśmy tej pieśni nie mieli, ale na własnej skórze doznałiśmy niejednokrotnie szlachetnych posunięć angielskiej dyplomacji. Śląsk, plebisycy, Gdańsk, linja Curzona, to fakty, których naród polski prędko z pamięci wymazac nie może, nie mówiąc już o wiekach XVIII ym i XIX ym. A jeśli towarzyszy Herriot na chwilę ludzi się, że z dojsiem do władzy w Anglii towarzysza Ramsay Mac Donald, a we Francji jego, towarzysza Herriota, nastana inne zwyczajne, to bardzo prędko spłkał

Dokąd pójdą?

Jest w Wilnie przy jednej z bocznych ulic dom, o którego mieszkańcach nie wiele osób wie. Przechodnie widząc domek niewielki, ukryty w ogródku, nie przypuszczają ile się tam goiędzi niedoli, jakie tam ciężkie płyną lzy.

W domku tym miesi się Schronienie Nauczycielskie i żyje tam mała gromadka tych, które przez długie lata uczyły i wychowywały młode pokolenia. „Komu bogi były wrogiem, zrobili go pełagiogiem“, mówi stare przysłowie i patrząc na to Schronisko, na owe staruszki bezsilne, czuje się głęboka prawda tych słów. Lata cała, za bardzo skromne wynagrodzenie, uczyły niesforne, niezdołne, lub rozspieszczone dzieci. Znosily dziwne nieraz wymagania rodziców, chcących by nauczycielka, w ciągu kilku miesięcy, najwyżej roku, udoskonaliła to co oni przez kilka lub kilkanaście lat systematycznie psuli.

Te nawet, które los rzucił do środowisk bardzo inteligentnych, które miały zdolnych i pilnych uczniów i uznanie rodziców, nie mogły być długo szczęśliwymi. Rok, dwa i trzeba było opuścić, tych z którymi się żyło, do których przylgęło biedne, stęsknione serce samotnicy. Trzeba było znowu iść do obcych i znowu przystosowywać się do nowego środowiska.

Tak płynęły długie ciężkie lata. Uplywa młodość w znojnjej pracy i ciągłej trosce o jutro.

Zebrać jakiś grosz, odłożyć coś na czarną godzinę, na lata starcze, niepodobna było. Wszak niejedna miała starego ojca, matkę, siostrę lub brata, któremu trzeba było dopomóc w naukach.

Jedyne oszczędności jakie się udało zebrać oddawano na fundusz Stowarzyszenia Nauczycielek. Wykupowano w ten sposób sobie dach na stare lata.

Przyszły one. W Schronisku Nauczycielskim przy ulicy św. Jakóba Nr. 14 znalazło się 9 kobiet. Dziewięć nauczycielek prywatnych z których każda ma za sobą co najmniej 35 lat pracy nauczycielskiej.

Pomimo oszczędności, które składały, przez długie lata, pomimo bratniej pomocy nauczycielstwa wileńskiego, które dla utrzymania Schroniska, dobrowolnie opodatkowało się, pomimo wszelkich starań i wysiłków Zarządu,

go przykry zawód. Anglia z zimną krwią rzuci na pastwę Francji, o ile to będzie wynikało z jej interesów mocarstwowych, jak nie wahała się stanąć ramie przy ramieniu z „siostrzyca“ Francją, gdy chodziło o zniszczenie konkurencyjnej floty niemieckiej. Gdy cel został osiągnięty, gdy flota niemiecka przestała istnieć, Anglia zmusiła sprzymierzeńców do momentalnego przerwania wojny, która prowadzona w dalszym ciągu wzmacniała by tylko potęgę Francji, a niosła ostateczny pogrom Niemcom. Od tej chwili widzimy Anglię podającą dłoń przyjaźni Francji, gdy drugą ręką popiera Niemcy, udzielając im moralnej pomocy na wszechświatowej szachownicy dyplomatycznych podstępów. Zjazd premierów w Chequers, zapowiedziana na 16-go lipca konferencja w Londynie bodaj że bez udziału Francji, a gdzie rozgrywać się będzie najżywotniejsza dla Francji sprawa odszkodowań niemieckich, to wszystko refreny odwiecznej pioseki, znanej dobrze we Francji, polityki angielskiej.

Londyńska konferencja będzie dla Francji dyplomatycznym Sedanem“, woła „Echo de Paris“. Przypuszczamy, że tak źle nie będzie! W każdym jednak razie są to pierwsze kroki w kierunku, który ostatnie wybory francuskie przeniosły z głowy p. Rajmunda Poincaré'go na skroni ambitnego burmistrza Lyonu p. Herriota'a.

Obyż umiał on zachować wszystkie zalety swego poprzednika, a szczególnie przezorność i nieustępliwość, gdyż powodzenia lub klęski Francji to zyski lub straty jej sprzymierzeńca Polski!

Lesiewski.

braki w Schronisku były bardzo wielkie.

Bieda i drożyzna, najbardziej zazwyczaj doczekują tym, którzy mają bardzo szczupłe środki. Odczuwały to mieszkanki Schroniska, pozbawione często wielu niezbędnych rzeczy, jak np. opału i światła.

Miały jednak dach nad głową, miały tę chociaż smutną ale niby własną przystań, w której myślały, że doczekają przyjsia — Ukoi-cielki wszelkich smutków i bólów.

Nadzieja ta zawiodła biedne, stargane dusze. — Właściciel wy-mówił lokal, podniósł czynsz a Zarząd niema możności go opłacić.

Dziewięć kobiet starych, dziewięć nauczycielek polskich, z tych czasów gdy za naukę czytania po polsku, szło się do więzienia, zostaje bez dachu.

Powiedziano im o tem, dodając, iż chyba przecie każda z nich ma jakąś rodzinę, przyjaciół, krewnych, którzyby ją, stara, bezsilną przytulili mogli.

Dziwnie okrutne słowa. Wszak kto ma rodzinę własną, serce oddane sobie i kochające, ten dobrowolnie nie idzie do żadnego Schroniska. Ten kto do tych drzwi zapuka — ma już tylko mogiły bliskich.

Dokądże pójdą dzś te wychowawczynie i nauczycielki polskiego społeczeństwa? I czyż wileńskie społeczeństwo, wśród którego każda z tych dziewięciu nauczycielek ma z pewnością sporo dawnych uczniów i uczenie, nie uczyni żadnego wysiłku, by zapewnić dach tym swoim wychowawczyniom?

Był podobno ongi w Wilnie filantrop, który cały dom swój zapisał T-wu Dobroczyńności, z tem, by ubogie, spracowane nauczycielki miały tam małe własne mieszkanie.

Dla dziewięciu możeby się dało coś wynaleść, obmyśleć. „Trzeba ino tylko chcieć“, jak mówi poeta, a chcieć tu musi całe społeczeństwo, które nie może patrzeć spokojnie na tę ciężką niedolę.

Jeśli nie starezy pomocy nauczycielstwa, jeśli Zarząd Stowarzyszenia nie ma możności opłacenia komornego obecnego, lub wyszukania nowego mieszkania, to powinno pomyśleć o tem społeczeństwo.

Stare zasłużone nauczycielki muszą mieć własny dach nad głową.

Marja Reutt.

Wiadomości bieżące.

Z miasta.

Z Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Jak się dowiadujemy, Wojewódzki Komitet L. O. P. P. przeprowadza obecnie akcję dwójakiego rodzaju, a mianowicie: pracę wewnątrz-organizacyjną i akcję w kierunku ufundowania płatowca, jako dar ziemi wileńskiej.

W celu zebrania funduszy na płatowiec zorganizowano kwestę uliczną, która przyniosła 2440 zł. 84 gr. Ostatnio wpłynęły jeszcze na tenże cel ofiary z list w sumie 262 zł. 41 gr., czyli ogółem 2702 zł. 75 gr.

Wszystkich list rozesłanych w Wilnie i na prowincję jest 727, z tego zwrócono dotychczas 47.

Jak widać z otrzymanych dotąd list, sprawą kupna płatowca najgoręcej zajęło się nauczycielstwo szkół powszechnych propagując wśród otoczenia i działwy szkolnej ideę lotnictwa narodowego, dowodem rozesłane listy, które najintensywniej wypełniane są przez nauczycielstwo. I odwrotnie, listy upoważniające do zbierania ofiar, powierzone lekarzom, adwokatom i t. p. zwracane są z powrotem prawie lub zupełnie puste, co się prawdopodobnie tłumaczy przez zastój związany z obecnym okresem ogórkowym.

Po ukończeniu akcji zbierania składek uzyskana suma zostanie przesłana szefowi wydz. lotnictwa przy M. S. Wojsk. gen. Leveque, który w zależności od wysokości zebranej sumy dalej nią rozporządzi.

Akcja organizacyjna L. O. P. P. mimo wielkich trudności w dziedzinie zainteresowania naszego społeczeństwa sprawą lotnictwa narodowego posuwa się naprzód. Istnieją już zorganizowane koła L.O.P.P. w Wilnie: kolejowe i leśnictwa, na prowincji w Święcicach i koło Wileńsko-Trockie, a ostatnio założone zostało koło w Osmianie. Komitet wojewódzki zamierza całe województwo pokryć siecią takich kół. Niezależnie od tego Komitet Wojewódzki stworzył w Wilnie szereg sekcji, które czują

nad całością pracy organizacyjnej i naukowej.

Spółceństwo polskie winno pamiętać o zasadzie, że „jeśli chcesz mieć pokój—szykuj się do wojny” i że przyszła wojna będzie, jak to można wynioskować z coraz to nowych wynalazków i udoskonalen przedewszystkiem wojną napowietrzną. Z tego też względu akcję rozwoju lotnictwa polskiego gorąco popierać powinni wszyscy.

Z uniwersytetu.

Liczba słuchaczy na Uniw. St. Batoiego. W bieżącym 1923/24 roku akademickim liczba słuchaczy na Uniwersytecie St. Batoiego wynosiła 2209, w tem studentów 1703 i wolnych słuchaczy 506. Według wydziałów frekwencja przedstawia się następująco: Wydział Humanistyczny liczy studentów 240 i wolnych słuchaczy 209; Wydz. Teologiczny stud. 47 i wolnych słuch. 9; Wydz. Prawno-Społeczny stud. 470 i woln. słuch. 55; Wydz. Matematyczno-Przyrodniczy stud. 269 i woln. słuch. 104; Wydział Lekarski stud. 541 i woln. słuch. —; Oddział farmaceutyczny stud. 55 i woln. słuch. 79; Wydz. Sztuk Pięknych stud. 70 i woln. sł. 50. Żydów na poszczególnych wydziałach b. to: na wydz. Humanistycznym 135 czyli 80 proc. na wydz. Prawno-Społecznym 62 czyli 11,8 proc. na wydz. Matematyczno-Przyrodniczym 126 czyli 33,8 proc. na wydz. Lekarskim z Oddz. farmaceutycznym 185 czyli 27,4 proc. na wydz. Sztuk Pięknych 12 czyli 10 proc.

Ogółem na Uniwersytet Wileński uczęszczało 520 żydów, czyli 23,5% ogólnej liczby studujących, nie wyłączając nawet Wydziału Teologicznego, gdzie żydów niema wcale.

Jak widzimy żydzi nie mogą narzekać na ograniczenia w studiach na wyższych uczelniach. Świadczy o tem najlepiej cyfra.

Sprawy samorządowe.

Dom Ludowy w Braślawiu. Wydział Powiatowy w Braślawiu popierając zamiary domu ludowego kierowanego przez Braślawski Wydz. Macierzy Szkol., polegający

na szerzeniu oświaty przy pomocy czytelnicy stałych i ruchomych, odczytów i pogadanek oraz kursów dla dorosłych, postanowił wyasygnować 1,000 zł. tytułem bezwrotniej zapomogi na budowę domu ludowego.

Wybory w gminie Mańkowie-klaj, pow. Dunikowickiego. Przy wyborach uzupełniających w gminie Mańkowieckiej do Sejmiku powiatowego, wybrani zostali właściciele małych posiadłości pp.: Smijewski Leopold i Jankowski Józef. Obaj wyznania rzym.-kat, narodowości polskiej.

Kursy dla urzędników gminnych. Biuro Pracy Społecznej w Warszawie podało do wiadomości Wojewodów oraz Urzędu Delegata Rządu w Wilnie o utworzeniu 4-miesięcznych kursów dla urzędników administracji gminnych, które rozpoczną się z dniem 15 sierpnia r. b. Termin zapisów na pierwszy kurs upływa w dniu 10 sierpnia, jednak i potem terminie będą przyjmowane zgłoszenia na kurs następnny. Kandydaci winni złożyć do Biura Pracy Społecznej (Warszawa, Kopernika 30, Centralne Tow. Rolnicze) podania z załączeniem odpisów dokumentów o ukończeniu 4 klas szkoły średniej, lub 7 klas szkoły powszechnej, życiorys i referencje odpowiednich instytucji lub 2 wiar godnych osób.

Opłata wynosi 35 złotych miesięcznie i jednorazowo 10 złotych tytułem wpisowego. Słuchacze przyjezdni będą mieli zapewnione ułatwienia mieszkaniowe i żywnościowe.

Kurs trwać będzie 4 miesiące poczem słuchacze poddani zostaną egzaminom w obecności Delegacji Minist. Spr. Wew. Wyz. Relig. i Oświecenia Publ.

Działalność sejmiku Braślawskiego. Wydział powiatowy sejmiku Braślawskiego obok działalności kulturalno-oświatowej przejawia coraz żywszą działalność w zakresie popierania rolnictwa. Na ostatniem posiedzeniu w dniu 17. VI Wydział powiatowy postanowił sprowadzić za pośrednictwem kooperatywy miejscowych 10 wagonów superfosfatu. Na skutek oferty Centrali spółdzielni rolniczo-handlowej, Wydział postanowił uzupełnić komplet narzędzi rolni-

czych w 4 wypożyczalniach sejmikowych przez zakup 20 maszyn różnych typów do czyszczenia zboża. Opracowano również instrukcję dla tychże wypożyczalni, zaś — skoordynowania prac w zakresie rolnictwa. Wydział powiatowy postanowił wykorzystywać pracę instruktora kółek rolniczych na powiat Braślawski, wplacając mu ze swoich funduszy od dnia 1-go czerwca połowę pobieranej pensji.

Następnie rozpatrzone szereg wolnych wiosków a między innymi: sprawę legalizacji podpisów, informowania ludności o istniejących dla ich wygód zakładów komunalnych t. j. przychodni lekarskich, weterynaryjnych, ochronek, bibliotek i t. p. Naogół na posiedzeniu wydziału został poruszony cały szereg spraw bardzo aktualnych, świadczących o znacznej inicjatywie wydziału i zainteresowaniu uczestników zebrania sprawami swego powiatu.

Z życia prawosławnych.

Nominacje. Jak się dowiadujemy Archimandryta Polikarp otrzymuje nominację na administratora prawosławnego soboru w Dziśnie.

Różne.

Podziękowanie. Zrzędu Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batoiego w Wilnie składa serdeczne podziękowanie firmie „Dom Handlowy F. Mieszkowski i S-ka” za dar w wysokości 50-ciu złotych polsk. na rzecz Uzdrziska Akademickiego Bratniej Pomocy w majątku Nowicze pow. Święciańskiego.

Teatr, muzyka i sztuka.

„Ten, którego biją po twarzy” — L. Andrejewa z K. Junoszą Stepowskim w roli Mancinięgo i K. Tatariewiczem w roli tytułowej — od wczoraj grany jest codziennie w Teatrze Polskim. K. Junosza Stepowski w sztuce tej daje niezapomniany typ zgangsterowanego arystokraty. Sztuka niezmiernie oryginalna i ekscentryczna ma zapewnioną długą gościnę na naszej scenie.

Występy p. Barwińskiej. Znakomita bohaterka sceny lwowskiej p. Barwińska wystąpi w sztuce Curella „Ziemia nieludzka”, obok Junoszy Stepowskiego.

Premjera w Teatrze Letnim. Dziś operetka nasza, wzmocniona występem gościnnym doskonałego komika p. Horakiego — występuje z premjerą „Najpiękniejsza z kobiet” z p. Grabowską w roli tytułowej. W Warszawie „Najpiękniejsza z kobiet” stała była grana przez kilka miesięcy.

Koncert Sibiriakowa. Słynny w stolicach Rosji bas Sibiriakow, który parę tygodni temu wydosłał się z pod bolsze-

wji i w drodze zagranicą bawi w Polsce, da w Wilnie jeden koncert w Teatrze Wielkim w najbliższą sobotę. Znakomitemu śpiewakowi akompanjować będzie nasza orkiestra symfoniczna pod batutą Bronisława Szulca.

Koncerty symfoniczne. Dzisiejszy koncert symfoniczny pod batutą dyr. Gałkowskiego dany będzie w ogrodzie Bernardyńskim. Będzie to wieczerz bajek. W programie między innymi: Moniuszko, Karłowicz, Rłmski Korsakow, Czajkowski.

Wypadki.

Pożar. Dn. 5 b. m. o godzinie 2 popoł. we wsi Kumpiany, gm. Worniańskiej z niewiadomej przyczyny powstał pożar. Spłonęły dwa domy mieszkalne oraz chlewa należące do Bronisławy i Stefana Dubickich, oraz łąźnia należące do Sienkiewicza. Straty spowodowane przez pożar obliczają na sumę 950 złotych.

Z niedzieli na poniedziałek o 4-ej m. 30 wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar przy ul. Sądowej 29 w domu Feliksa Wejslera, który w krótkim czasie cały dach ogarnął.

Przywołana na miejsce pożaru straż ogniowa ocalała dom, prócz dachu, który też doszczętnie się spalił. Straty są poważne.

Kronika policyjna.

Nagły zgon. Paweł Skokunow, lat 66, zam. przy ul. Nadlesnej 79, dnia 5 b. m. po spożyciu kolacji, nagle zachorował i w kilka godzin później tejże nocy zmarł. Przyczyna śmierci nieustalona. Dochodzenie trwa.

Bójka. Dnia 6 b. m. do szpitala św. Jakóba dostarczone przez posterunek IV komisariatu, Józefa Giągmissa z kilkoma ranami lewej łopatki. Po zrobieniu mu opatrunku zjawili się rzekomy winowajca Michał Stankiewicz z ciężką raną lewej ręki i tużoną raną głowy. Obydwaj ranni zostali na kuracji w szpitalu.

Kradzieże. W nocy z piątku na sobotę okradziony został przytułek przy kościele Bonifratskim. Dzięki staraniom posterunkowego Józefa Stankiewicza, który puścił się w pogon za złodziejami aż na Pohulanę udało się jedno go złodzić z częścią rzeczy ująć.

Za pomocą wzięmania dokonano kradzieży 2 samowarów, 10 dolarów oraz garderoby należącej do Wiktorji Marcwicz swej zam. we wsi Poluknie, gm. Rudzińskiej pow. Wileńsko - Trockiego. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 1.000.000.000 mk.

Kradzież konia. We wsi Pabuliszki gm. Mickuskiej pow. Wileńsko-Trockiego z pastwiska skradziono konia należącego do mieszkańca tejże wsi Wiktorja Turko, który stratę swą oblicza na 350 zł.

Kradzieże. Z mieszkania Jęzgo Aronowicza przy ul. W. Pohulancka 14, za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem skradziono ubranie, 100 złotych, 40 rubli w złocie i 90 dolarów. Poszkodowany stratę oblicza na 3000 złotych.

Polskie „JUTRZENKA“ Dziś Najnowsze arcydzieło to co podziwiał cały świat.

ROBINZON KRUZOE Sensacyjne przygody nieustraszonego żeglarza podług nieśmiertelnego arcydzieła Daniela Defoe. Niebacząc na kolosalne koszty aby dać możność oglądania wszystkim wyświetlamy 2 epoki 12 aktów razem w jednym seansie.

OGŁASZAJCIE SIĘ w „Dzienniku Wileńskim“.



IX Międzynarodowe TARGI WSCHODNIE w Królewcu.

od 10—13 Sierpnia 1924.

4800 EKSPONENTÓW WSZYSTKICH BRANŻ HANDLU I PRZEMYSŁU.

Bardzo ważnem jest dla każdego kupca zwiędzić te Targi, które dają możność nawiązać bezpośrednie stosunki z największymi fabrykami.

Wszelkie informacje o Targach i w sprawie wiz udziela Przedstawicielstwo w Wilnie, Niemlecka 35-1 Piętro. Dla zwiedzających Targi cena wiz jest znacznie zniżona.

Bacność Sportowcy!

Wszelkie przybory sportowe dla sportów: futbol, tenis, lekka atletyka, scermierka, wioślarstwo i t. p. po cenach konkurencyjnych poleca w wielkim wyborze

DOM Sport. Ch. Dinges Wilno, Wielk. 15

Klubom sportowym dogodne warunki spłat!

LEKARZ DENTYSTA Kisiel Andrzejkowiczowa

dlugoletnia demonstratorka szkoły dentyst. Wzgl. Świdzkiej w Petersb. Sztuczne zęby i złote korony. Przyjmuje codziennie od godz. 10-ej do 6-ej po poł. ul. Zawalna 16, róg Żeligowskiego, wejście z ul. Żeligowskiego I e piętro.

Maszyna rotacyjna „Koenig i Bauer“

pojedyncza z motorem o sile 9 H. P. z kompletem wałków, automatem elektrycznym w doskonałym stanie, bije 16.000 egzemplarzy 4-ro kolumnowych, albo 8.000 egzemplarzy 8-o kolumnowych

DO SPRZEDANIA NATYCHMIAST.

Wiadomość w „Kurjerze Warszawskim” w Warszawie.

Wydział Powiatowy Wileńsko-Trocki niniejszym ogłasza konkurs na pomalowanie dachu około 3000 metr. kwadr. w majątku Bukiskach

O warunkach można dowiedzieć się w Wydziale Powiatowym (Ostrobramska 6).

Oferty będą przyjmowane codziennie w godzinach urzędowych do dnia 14. VII włącznie.

Odkrycie ofert nastąpi dnia 15. VII r. b.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru niezależnie od zaofiarowanej sumy.

Przewodniczący Wydziału Starosta

(—) Podpis nieczytelny.

NA RATY

Rowery, maszyny, gramofony

najlepszych zagranicznych fabryk

poleca firma „UNIWERSAL“ ul. Wielka 21.

Duży wybór płyt gramofonowych.

ŻADAJCIE WSZĘDZIE TYLKO KAKAO w PROSZKU FIRMY „PAC“

Wilno, Biskupia 12.

Inteligentna starszka, wdowa, kom. rodziny, okradziona doszczętnie, pozostająca w krytycznych warunkach materialnych, błaga społeczeństwo współczujące w niedoli o wspaniałe materiały, upraszając o składowanie datków do Administracji „Dziennika Wileńskiego” pod „Bardzo biedna”.

Poszukuje się biegłej maszynistki na jeden miesiąc na zastępstwo do Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego ul. Wielka Nr. 73. Zgłaszać się niezwłocznie w godzinach 9—2, 4—6 do dnia 10 lipca.

Meble do sprzedania: szafy do ubrania, na książki, biurko, stół i 6 krzesel. Zarzeczcie 13 u dozory.

Zg. kartę zwolnienia z wojska wyd. przez Dwo Wojsk Litwy Środkowej na imię Wilczyńskiego Jana uwleważnia się.

Zg. legitymację urzędniczą wyd. przez Prezesa Sądu Okr. w Wilnie, zaś świadectwo obywatelstwa wyd. przez Starostwo Wileńskie, oraz metrykę chrztu na imię Witolda Jałowickiego, zam. w maj. Zabłowszczyzna pow. Wilejsk. — uwleważnia się.

Zg. książkę wojskową zgnubioną jadąc z dworca ulicą Zawalna wyczołem 7 lipca. Uczelwicz zualawca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do hotelu Georges'a Nr. 45.

Zg. książkę wojskową wyd. przez Komendę Kadry B. Z. 86 p. p. Nr. 611 23 na imię Fortunata Hindersina, zam. przy ul. Beliny 32, m. 1—unie uwleważnia się.

Zg. książkę wojskową wyd. przez P.K.U. — Wilno na imię Ardzie Lelela, zam w Trokach — uwleważnia się.

HUMOR.

Młody Jusek wybiera się w podróż.

— A czemu ty nie bierziesz łaskę ze sobą? pyta troskliwa matka.

— Mame! Ja się boję z kijem... bo jak mię kto złapie w drodze — to mi odberze łaskę i ną wybie! odrzekł przeczorny Jusek.